

Ks. dr Czesław Galek

WSZiA w Zamościu

PRYWATNE PRZEDSZKOLE W ŁABUNIACH W LATACH 1933-1936

Wstęp

W przechowywanym w zamojskim Archiwum zespole akt Inspektoratu Szkolnego w Zamościu znajduje sięteczka zatytułowana „Przedszkole w Łabuniach”. Zawiera ona materiał źródłowy do dziejów prywatnego przedszkola w Łabuniach po wejściu w życie ustawy z dnia 11 marca 1932 r. „O prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych” (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 343)¹. Przedszkole w Łabuniach założył właściciel majątku Łabunie hr. Aleksander Szeptycki. Prowadziły je siostry Franciszkanek Misjonarki Maryi. Na wstępie trzeba wspomnieć o szczególnych więzach, jakie łączyły Szeptyckich z siostrami tego Zgromadzenia. Rodzina ta w czasie I-szej Wojny Światowej została wypędzona do Rosji. Osiadła w Odessie, bez środków do życia. Tam zaopiekowały się nią właśnie siostry F.M.M. Po powrocie do kraju Szeptycki chciał się odwdziaczyć siostram. Podjął nawet starania w Rzymie, by sprowadzić to zgromadzenie do Łabuń. Ale w 1922 r. do Łabuń przybyły z Odessy trzy siostry wypędzone stamtąd przez bolszewików. Nie miały obywatelstwa polskiego. Szeptycki w dowód wdzięczności ofiarował na rzecz Zgromadzenia pałac z parkiem i ziemią orną. Sam zamieszkał w skromnym dworku². Na mocy umowy z Szeptyckim zadaniem sióstr było prowadzenie ochronki.

1. Legalizacja przedszkola

Po wydaniu wspomnianego aktu prawnego z 1932 r., inspektor Szkolnego Obwodu Zamojskiego pismem z dnia 5 grudnia 1933 r., zażądał od kierownictwa Publicznej Szkoły informacji dotyczących ewentualnych szkół żydowskich i innych pałcówek opiekuńczo-wychowawczych na terenie łabuńskim. W odpowiedzi kierownik szkoły (Maśliński?) pismem z dnia 29 grudnia 1933 r. poinformował, że nie ma żadnych chederów oraz żydowskich kursów reli-

¹ Archiwum Państwowe w Zamościu, Inspektorat Szkolny w Zamościu dalej APZ, ISZ), sygn. 692. Teczka zawiera 60 liczbowanych kart.

² Zob. J. K. Szeptycki, *Łabunie*, Łabunie 2006, s. 25-37; D. Kawałko, *Cmentarz zakonny w zespole rezydencjalnym w Łabuniach koło Zamościa*, w: *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe. Materiały VI Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki Historyków Sztuki i dom Środowisk Twórczych w Kielcach*, Kielce 2002, s. 378-379; Cz. Galek, *Pamięć i Krzyże. Szkice pedagogiczno-historyczne*, Łabunie 2007, s. 76-77.

gijnych. Natomiast doniósł, że Siostry Franciszkańki Maryi prowadzą od 1922 r. w Łabuniach zakład wychowawczy dla sierot oraz ochronkę. W zakładzie, który mieści się na terenie klasztoru, przebywa 54 dziewcząt w wieku do 18 lat, które uczęszczają do szkoły powszechnej w Łabuniach. Natomiast przedszkole prowadzi siostra Barbara Lisowska. Korzysta z niej 30-cioro dzieci, zarówno chłopców jak i dziewcząt w wieku od 2 do 6 lat³.

Na skutek tego donosu, w marcu 1934 r. jeden z pracowników Inspektoratu Szkolnego w Zamościu dokonał wizytacji szkoły w Łabuniach. Po jej odbyciu podinspektor szkolny Eugeniusz Wietrzny wystosował pismo, z datą 31 marca 1934 r. do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie, w którym poinformował przełożonych, iż na terenie Łabuń istnieje od 1902 r. nielegalne przedszkole. Urzędnik stwierdza: *Właściciel przedszkola-ochronki nie został do dnia 21 XII 1932 r. wezwany do spełnienia warunków ustawowych. Przedszkole – formalnie – nie istnieje, gdyż właściciel nie posiadał koncesji R. Szk. Pow., a obecnie istnieje faktycznie*⁴. I po tym następuje kwintesencja pisma: *Proszę mi wyjaśnić, czy należy zamknąć administracyjnie, jako istniejące nielegalnie, i dopuścić do powrotnego uruchomienia dopiero po uzyskaniu orzeczenia zezwalającego na utworzenie przedszkola, czy traktować je jako istniejące i jak postąpić z końcem czerwca b.r. wobec brzmienia postanowienia, zawartego w ust. [tu następuje przytoczenie różnych aktów prawnych]*⁵. W następnym passusie inspektor informuje kuratorium o funkcjonowaniu wspomnianego już zakładu opiekuńczo-wychowawczego dla osieroconych dziewcząt, który kończy się następująco: *Proszę o wyjaśnienie, czy tego rodzaju zakład wychowawczy pozostaje pod moim nadzorem i czy podpada pod ustawę z dnia 11 marca 1932 roku o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, t.zn. czy właściciel odnośnie tego zakładu spełnia warunki ustawowe, czy też może prowadzić bez orzeczenia Kuratorium?*⁶.

Jednak nie czekając na odpowiedź swoich przełożonych, w tym samym dniu tenże inspektor kieruje utrzymane w ostrym tonie pismo do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Maryi w Łabuniach, w którym powołując się na stosowne ustawy, żąda od nich natychmiastowego zamknięcia ochronki, aż do czasu uzyskania ponownego pozwolenia z Kuratorium na jego prowadzenie. Przy okazji poucza, że dla uzyskania zezwolenia na formalne otwarcie przedszkola, należy skierować pismo do kuratora, wraz ze statutem przedszkola, spisem urządzeń i pomocy naukowych będących na uposażeniu przedszkola, orzeczeniem wojewódzkiej władzy administracji ogólnej o odpowiednich warunkach lokalowych dla funkcjonowania przedszkola oraz posiadania funduszy na jego utrzymanie. Poza tym należy wystąpić z prośbą o mianowanie kierowniczki przedszkola, poparte potwierdzonymi przez rejenta odpisami jej dokumentów personalnych. Inspektor pod koniec swego pisma w kategoriycznym

³ APZ,ISZ,

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

tonie grozi, że w razie niezastosowania się do powyższego zarządzenia zamknę temat przedszkola na drodze administracyjnej⁷.

W imieniu zakonu odpowiedzi udzieliła mu przełożona klasztoru, s. Maria Klara, Irlandka z pochodzenia, informując go pismem z dnia 6 IV 1934 r., że ochronka jest własnością hrabiego Aleksandra Szeptyckiego i sugeruje, by w sprawie jej legalizacji zwrócił się do niego. Na tym samym piśmie znajduje się adnotacja Inspektora Eugeniusza Wietrznego stwierdzająca, iż Aleksander Szeptycki zgłosił się do niego w dniu 9 IV i otrzymał szczegółowe informacje dotyczące legalizacji przedszkola⁸.

W dniu 16 IV 1934 r. Szeptycki napisał, za pośrednictwem Inspektora Szkolnego w Zamościu, pismo do Kuratorium Lubelskiego, w którym informuje, że przedszkole w Łabuniach istnieje od 1902 r. z myślą o dzieciach służby folwarcznej, ale także sporadycznie korzystają z niego dzieci ze wsi Łabunie. Z chwilą przekazania klasztoru siostron Franciszkankom Maryi, został im przekazany hipotecznie obowiązek prowadzenia ochronki. Ponadto komunikuje, że przesłał pismo do Województwa z prośbą o powołanie komisji dla zbadania przydatności lokalu na ochronkę, a następnie wymienia swoje świadczenia na rzecz ochronki w postaci 400 kg żyta, 400 kg pszenicy, 300 kg jęczmienia i 12 m³ drzewa rocznie⁹.

Jednak podanie to nie zostało przesłane do kuratorium, ponieważ wg pisma inspektora do Szeptyckiego z dnia 28 maja 1934 r., zawierało błędy formalne z tej racji, że hrabia nie zastosował się w nim do szczegółowej instrukcji zawartej w piśmie z dnia 31 III 1934 r. Inspektor ponownie przypomina mu, jakie warunki powinien spełnić, by przedszkole mogło nadal funkcjonować. Jako ostateczny termin spełnienia wymogów ustawowych wyznacza mu datę 30 sierpnia 1934 r., nadmieniając, że kierowniczka przedszkola i personel pedagogiczny mogą pełnić swoje funkcje tylko po zatwierdzeniu przez niego. Będzie to możliwe dopiero po wniesieniu podania i dokumentów stwierdzających obywatelstwo, nienaganne zachowanie się pod względem moralnym i stosunku do państwa oraz odpowiednie kwalifikacje zawodowe¹⁰.

Tymczasem Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie odpowiedziało w dniu 23 kwietnia 1934 r. na cytowane pismo Inspektora Szkolnego z Zamościa podpisane przez dr J. Baracha – Naczelnika Biura Personalnego, które znacznie odbiega od ocen jego podwładnego, który wykazywał raczej nadgorliwość we tej sprawie. Mianowicie stwierdza ono, że *brak formalnej podstawy do traktowania tego przedszkola jako istniejącego w dniu 20 kwietnia 1932 r. nie uprawnia w obecnym stanie sprawy do zamknięcia w drodze administracyjnej rzeczonoego przedszkola*¹¹. Dalej wyjaśnia, że procedury zmierzające do jego zamknięcia można uruchomić tylko w wypadku *negatywnego ustosunkowania się właściciela przedszkola do wezwania Pana Inspektora*¹², a jak już

⁷ K. 59.

⁸ K. 57.

⁹ K. 36.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ K. 56.

¹² Ibidem.

wspomniano, Szeptycki okazał dobrą wolę w tej sprawie. Natomiast, co do zakładu wychowawczego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek w Łabuniach decyzja był taka, że jeśli nie realizuje on systematycznego programu wychowawczego, a jest tylko internatem dla dzieci uczęszczających do szkoły, to nie podlega on dozorowi władz szkolnych. Autor pisma wzywa Inspektorat o zbadanie czy ten zakład realizuje samodzielny program wychowawczy, czy też spełnia tylko rolę internatu¹³.

Odpowiadając na to pismo w dniu 27 maja 1934 r., Inspektor wskazuje Kuratorium na Aleksandra Szeptyckiego, jako właściciela przedszkola, który ofiarowując siostronom pałac z parkiem i kilkadziesiąt hektarów ziemi zobowiązał je do *pedagogicznego prowadzenia ochronki*. Natomiast odnośnie zakładu wychowawczego wewnątrz klasztoru pisze m.in., że trudno mu wypowiadać się, na czym polega jego działalność, niemniej jednak dalej stwierdza, że *jest to i internat i równocześnie zakład, który w każdym razie realizuje pewien systematyczny program wychowawczy, którego celem jest prawdopodobnie wychowanie utrzymywanych dziewcząt na zakonnice – misjonarki*. Jest to opinia niesłuszna, bo w rzeczywistości siostry nie chciały dziewcząt osieroconych lub pochodzących z biednych rodzin wychowywać na zakonnice, a z ich relacji wynika, że tylko jedna z nich wstąpiła do zakonu. Zresztą sam Inspektor stwierdza, że *są dokształcane przez zakonnice w dziale robót kobiecych*, czyli potrzebnych w życiu świeckim. Niemniej jednak broniąc swojej tezy dodaje, że *również są wychowywane atmosferze klasztornej i dla wyżej wskazanych celów Zgromadzenia zakonnego*¹⁴.

Na tym sprawa zakładu opiekuńczo-wychowawczego się zakończyła. Inspektor pismem z dnia 27 sierpnia 1934 r. wezwał raz jeszcze hrabiego do podjęcia starań związanych z legalizacją przedszkola¹⁵. Natomiast pismem z dnia 2 X 1934 r. zażądał od niego danych liczbowych *ruchu dziecięcego* w przedszkolu¹⁶. Ten w odpowiedzi z dnia 18 X 1934 r., poinformował, że w 1928 r. było w nim 2 chłopców i 5 dziewcząt, w 1929 r. było 4 chłopców i 7 dziewcząt, w 1930 roku był 1 chłopiec i 5 dziewcząt, w 1931 r. było 3 chłopców i 3 dziewczęta, 1932 r. po 1 chłopcu i dziewczynie, czyli w ciągu pięciu lat skorzystało z niego 11 chłopców i 21 dziewcząt¹⁷.

Z cytowanej dokumentacji wynika, że hrabia Szeptycki deklarował uregulowanie spraw związanych z funkcjonowaniem ochronki. W to dzieło włączył także Zarząd Dóbr Łabunie, który w wystosowanym do Inspektora piśmie z dnia 29 września 1934 r., oświadczył, iż dnia 4 IX 1934 r. została złożona stosowna prośba o zezwolenie na dalsze funkcjonowanie ochronki oraz poinformował, że korzysta z niej 30-cioro dzieci¹⁸. Jednak wbrew deklaracjom zbyt szybko się nie spieszył z uregulowaniem sprawy, pomimo wielokrotnych monitów ze strony Inspektora, który w piśmie z dnia 5 lutego 1935 r. z wyrzutem

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ K. 54.

¹⁶ K. 39

¹⁷ K. 38, 39.

¹⁸ K. 55.

stwierdza, że brakuje stwierdzenia przez Wojewódzką Komisję przydatności wyremontowanego lokalu na przedszkole, nie omieszkując przypomnieć mu, że *kompletowanie [...] podania trwa już blisko rok*¹⁹. W odpowiedzi Aleksander Szeptycki wyjaśnia pismem z dnia 15. II. 1935 r., że remont lokalu się przedłuża – jak się wyraził lakonicznie – *z powodu późnej pory*²⁰.

Jednak z nastaniem wiosny również nie spieszył się z przeprowadzeniem remontu, skoro Inspektor w piśmie z dnia 22 maja 1935 r. w ostrym tonie pisze, że *wobec wiosennej pory roku można było już przeprowadzić wskazany przez komisję lokal. Proszę zatem po raz drugi o przyspieszenie tej sprawy [...]. Sprawę powyższą należy traktować jako bardzo pilną, gdyż naprawę przedłużanie załatwienia tej sprawy w nieskończoność nie świadczy o pozytywnym stosunku Pana do obowiązujących przepisów*²¹. Dalej przypomina hrabiemu, że żadnej łaski nie robi, bo utrzymywanie przedszkola jest jego ustawowym obowiązkiem, a w razie niesubordynacji nie waha się użyć groźby: *Wyciągnę w stosunku do Pana odpowiednie ustawowo przewidziane konsekwencje*²². To pismo w zastępstwie Inspektora Szkolnego podpisał Tadeusz Przestalski – podinspektor szkolny²³. W odpowiedzi Aleksander Szeptycki odpisał inspektorowi w dniu 5 czerwca 1935 r. jednym zdaniem, że osobiście go poinformuje o zakończeniu remontu²⁴.

W środku lata remont został zakończony. Poinformowany o tym przez hrabiego Starosta Powiatowy Z. Zamecznik wysłał w dniu 14 sierpnia 1935 r. pismo do Inspektora Szkolnego w Zamościu, zapraszając go do udziału w komisji w dniu 19 sierpnia 1935 r., mającej za zadanie sprawdzenie przydatności lokalu na prywatną ochronkę w Łabuniach²⁵. Inspektor do tej komisji delegował podinspektora Wiktora Józwiakowskiego²⁶. W jej skład oprócz niego wchodził także lekarz powiatowy dr Julian Tyczkowski i p.o. architekta powiatowego Stanisław Krawczyk. Jej ustalenia zawarte w sporządzonym protokole były następujące: *Lokal ochronki mieści się w budynku drewnianym gontami krytym i składa się z dwóch pokoi, szatni, sieni i komórki – wielkość pokoi po 25 m² powierzchni, szatnia 20 m², sień około 9 m² i komórka około 9 m² powierzchni, razem powierzchnia lokalu około 98 m². Ściany i sufity lokalu otynkowane, oświetlenie pokoi i szatni dostateczne, wysokość od podłogi do sufitu wynosi około 3 m. Przy budynku znajduje się podwórze przeznaczone na boisko dla dzieci, oraz odpowiedni ustęp trzykomórkowy drewniany. Obecny lokal komisja pod względem sanitarno-budowlanym komisja uznała za odpowiedni na pomieszczenie ochronki dla dzieci*²⁷.

¹⁹ K. 53.

²⁰ K. 52.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ K. 50.

²⁵ K. 49.

²⁶ K. 48.

²⁷ K. 33.

Na mocy tego protokołu Aleksander Szeptycki uzyskał zgodę Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie o przydatności lokalu na ochronkę, którą jako załącznik przesłał pismem z dnia 20 września 1935 r. do Inspektoratu²⁸. Z kolei Inspektor w dniu 23 IX 1935 r. wystosował pismo do Kuratorium w Lublinie wraz z załączonym podaniem Szeptyckiego oraz statutem przedszkola, orzeczeniem Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego o przydatności lokalu pod względem sanitarno-budowlanym, rocznym budżetem przedszkola, zaświadczeniem Zarządu Gminy Łabunie stwierdzającym, że Aleksander Szeptycki jest właścicielem majątku Łabunie, w celu wydania oficjalnego zezwolenia na prowadzenie przedszkola²⁹. To samo potwierdził w piśmie z dnia 26 września 1935 r.³⁰

Jednak Kuratorium nie wydało zezwolenia na prowadzenie przedszkola, ponieważ w jego ocenie Szeptycki nie dostarczył pozytywnego orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego o przydatności lokalu na przedszkole (pismo do Inspektoratu z dnia 24 października 1935)³¹. Z tego błędu wyprowadził go Inspektorat pismem z dnia 12 XI informując, że jednak Szeptycki przedłożył stosowne dokumenty³². Po tych perypetiach hrabia otrzymał z Kuratorium pismo datowane 5 grudnia 1935 r., podpisane przez kuratora St. Lewickiego, upoważniające go do dalszego prowadzenia przedszkola³³.

Ale na tym nie skończyły się problemy związane z przedszkolem łabuńskim. Oto jeden z inspektorów w dniu 23 maja 1936 r. zwizytował przedszkole, i to, co przekazał Szeptyckiemu w piśmie z dnia 2 czerwca 1936 r. znacznie odbiegało od ustaleń sierpniowej komisji z 1935 r. Stwierdza w nim, że lokal używany przez przedszkole jest zbyt mały, ponieważ przebywają w nim dwie grupy dzieci, które należałoby podzielić poprzez uruchomienie drugiej sali. Natomiast sala do zabaw mogłaby być wspólna dla obydwu grup. Inspektor miał również zastrzeżenia, co do sprzętów, które uznał za przestarzałe i zniszczone. Brakowało w nim stolików i krzesełek dostosowanych do wzrostu dzieci i wymagań higieny pracy. Zalecał wyposażenie przedszkole w nowe sprzęty. Nie było też w nim odpowiednich warunków higienicznych, czego dowodem był brak bieżącej wody. Stwierdził również brak odpowiedniego placu do zabaw i pomocy dydaktycznych niezbędnych do prowadzenia zajęć, które należy uzupełnić. Poza tym pouczał, że podłogi w sali zabaw powinny być wymalowane, woskowane lub pokryte kocami, by dzieci nie brudziły sobie ubrań. W dodatku personel przedszkola nie prowadził żądanej dokumentacji dotyczącej frekwencji dzieci, prowadzonych zajęć itp. Te uchybienia powinny być usunięte do dnia 1 września 1936 r.³⁴

Na podstawie badanych źródeł nie wiadomo, czy Szeptycki spełnił wszystkie wymagania inspektora. Tym bardziej, że przeciwko przedszkolu zawzięły

²⁸ K. 46

²⁹ K. 45, 46.

³⁰ K. 47.

³¹ K. 44.

³² Ibidem.

³³ K. 31.

³⁴ K. 40.

się także żywioty. Oto po pożarze w Łabuniach, jego pomieszczenia zajęli pogorzelnicy, i jego działalność została zawieszona, o czym Szeptycki poinformował Kuratorium Oświaty w Lublinie, a to z kolei powiadomiło o tym Inspektorat w Zamościu pismem z dnia 7 października 1936 r. Zobowiązało też Inspektorat do poinformowania Szeptyckiego, że Kuratorium przyjmuje jego zawiadomienie o przerwaniu zajęć w przedszkolu, równocześnie prosząc go by powiadomił Kuratorium, w razie wznowienia działalności przedszkola³⁵. Inspektorat powiadomił o tym Szeptyckiego pismem z dnia 17 października 1936 r.³⁶ I na tym się kończy dokumentacja odnośnie perypetii związanych z funkcjonowaniem przedszkola w Łabuniach.

2. Wychowawczynie

Równie ciekawie wygląda sprawa zatwierdzenia personelu wychowawczego. Już w omawianym pierwszym piśmie adresowanym do sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi z dnia 31 III 1934 r., inspektorat poucza je, że kierowniczka przedszkola i personel pedagogiczny mogą pełnić swoje funkcje po zatwierdzeniu przez niego, co będzie możliwe po wniesieniu podania oraz dokumentów stwierdzających obywatelstwo polskie, nienaganne zachowanie się kandydatek pod względem moralnym i w stosunku do państwa oraz posiadanie odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych³⁷.

Przełożona klasztoru sióstr franciszkanek w Łabuniach w piśmie do Inspektora Szkolnego w Zamościu z dnia 18 czerwca 1934 r. prosiła o zatwierdzenie dotychczasowej kierowniczki M. Barbary Lisowskiej na tym stanowisku. Podała jej krótki życiorys, z którego wynika, że siostra urodzona w 10 marca 1881 r. pracowała w zakładach wychowawczo-opiekuńczych prowadzonych przez zgromadzenie w Warszawie, Odessie i Petersburgu. W 1908 r. zdała egzamin w Petersburgu, na podstawie którego otrzymała dyplom nauczycielki szkół ludowych i uczyła w różnych szkołach, a od dziesięciu lat pracuje z dziećmi w Łabuniach. Przełożona wskazuje na takie walory swojej podwładnej jak długoletnia praktyka pedagogiczna, ustawiczne samokształcenie, jej zainteresowania związane tym działem pedagogii, kontakt z zakonnicami pracującymi w przedszkolach warszawskich oraz jej żywotność w pracy z dziećmi. Równocześnie nadmienia, że ma do pomocy młodszą osobę, ale jej zdaniem popierana kandydatka ma większe doświadczenie pedagogiczne i ona powinna pozostać na stanowisku kierowniczki³⁸.

W tej sytuacji Inspektor zastosował taki sam manewr, jaki zastosowały wcześniej siostry. Mianowicie w piśmie z dnia 21 sierpnia 1934 r. pouczył je, że skoro nie są właścicielkami przedszkola, to nie mają prawa występować o mianowanie kierowniczki. Kompetentną osobą do tego jest Aleksander Szeptycki. Równocześnie przypomniał wspomniane już warunki, jakie powinna

³⁵ K. 34.

³⁶ K. 35.

³⁷ K. 36

³⁸ K. 55.

spełniać kandydatka, akcentując to, że powinna mieć też obywatelstwo polskie, co dla międzynarodowego składu zakonnic w klasztorze łabuńskim miało do-
syć istotne znaczenie³⁹.

Sprawę kierowniczkę miał rozstrzygnąć sam Inspektorat dopiero formalnym
zatwierdzeniu przedszkola. Nawiązując do decyzji Kuratorium zezwalającej na
prowadzenie prywatnego przedszkola, pismem z dnia 31 XII 1935 r. zwrócił się
on do Szeptyckiego o przedstawienie kandydatki na kierowniczkę przedszkola.
Przypomniał mu też wyżej przytoczone wymagania pod adresem ewentualnej
kandydatki. W ostatnim akapicie padło jasne stwierdzenie, że siostra Barbara
Lisowska nie może być prezentowana na to stanowisko, do czasu, kiedy nie ot-
rzyma przyznania jej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego odpowiednich kwalifikacji, których dotychczas nie posiadała⁴⁰.

W związku z tym Szeptycki pismem z dnia 30 stycznia 1936 r. wysunął
kandydaturę siostry Kazimiery Chodyczkówny. Ale pismem z dnia 4 lutego
1936 r. również ta kandydatura została odrzucona przez Inspektorat, również ze
względu na brak odpowiednich kwalifikacji zawodowych. W oparciu o sto-
sowne przepisy wyjaśniono mu też, że wychowawczynią w przedszkolu może
być osoba, która posiada dyplom ukończenia seminarium lub liceum dla wy-
chowawczyń przedszkola i w związku z tym prosi o przedstawienie innej kan-
dydatury⁴¹. O tej decyzji zostało zawiadomione kuratorium w Lublinie⁴². W
badanych aktach nie ma wzmianki o tym, że Szeptycki przedstawił nową kan-
dydaturę. Prawdopodobnie nie, bo Inspektorat ponaglał go wystawienia kan-
dydatury na kierowniczkę jeszcze w piśmie z dnia 7 IX 1936 r., a więc tuż
przed zawieszeniem działalności przedszkola⁴³.

Natomiast siostra Chodyczkówna podjęła starania, by przyznano jej pot-
rzebne kwalifikacje. Inspektorat pismem z dnia 27 II 1936 r. wezwał ją do
przesłania szczegółowego życiorysu oraz dowodów trzyletniej pracy w szkol-
nictwie powszechnym⁴⁴. Siostra w załączeniu do pisma z dnia 14 marca 1937 r.
zarejestrowanym w Inspektoracie pod datą 27 marca 1936 r.⁴⁵ dołączyła swój
zyciorys, w których stwierdza m.in., że trzy lata pracowała jako nauczycielka w
Wiksznianach na terenie Kuratorium Białostockiego i w tym czasie złożyła
uzupełniający egzamin nauczycielski. Zwolniła się z pracy na własne życzenie,
ale nadal uzupełniała swoje wykształcenie pedagogiczne we Włoszech i w
Polsce. W latach 1931-1934 była kierowniczką prywatnego przedszkola w
Warszawie⁴⁶. Drugim załącznikiem było zaświadczenie wydane w dniu 5 mar-
ca w 1936 r. przez Inspektorat Szkolny prawdopodobnie w Mołozynie (nazwa
miejscowości niezbyt czytelna), stwierdzające, że pracowała w tamtejszym

³⁹ K. 54.

⁴⁰ K. 42.

⁴¹ K. 43.

⁴² K. 30.

⁴³ K. 21.

⁴⁴ K. 41.

⁴⁵ K. 11.

⁴⁶ K. 10.

obwodzie od 1 września 1925 do 31 sierpnia 1928 r. w charakterze tymczasowej nauczycielki⁴⁷.

Z akt wynika, że siostra zgromadziła dosyć obszerną dokumentację. Oprócz wymienionych dokumentów znajduje się tam również: Odpis dowodu osobistego potwierdzony przez Wójta Gminy Łabunie⁴⁸, odpis aktu chrztu sporządzonego w parafii Wołyńskiej w języku rosyjskim, wydany przez Starostwo Radzyńskie potwierdzony również przez wójta⁴⁹. Znajduje się też świadectwo o nienagannym zachowaniu pod względem moralności oraz w stosunku do Państwa wydane przez Starostwo w Zamościu⁵⁰. Wszystkie one były uzyskane przed wspomnianym pismem, a więc były prawdopodobnie wraz z nim przesłane do Inspektoratu. W międzyczasie siostra za pośrednictwem Inspektoratu wysłała pismo datowane 22 lutego 1936 r. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o przyznanie jej praw do prowadzenia zajęć w przedszkolu prywatnym w Łabuniach, uzasadniając swoją prośbę powyższymi argumentami⁵¹.

Prawdopodobnie pismo siostry zarejestrowane w Inspektoracie pod datą 27 marca zostało wysłane w dniu 31 marca 1936 r. do Kuratorium w Lublinie. Bo w odpowiedzi na nie z dnia 24 kwietnia Kuratorium zwróciło się do Inspektora o zarządzenie wizytacji pracy Kazimierzy Chodczykówny w przedszkolu w Łabuniach i przesłanie do kuratorium opinii⁵². Wizytacja odbyła się w dniu 2 kwietnia 1936 r. W odpisie protokołu z niej skierowanym do Kuratorium, po wymienieniu przytoczonych kwalifikacji, stwierdza się, że Kazimiera Chodczykówna *jest dostatecznie przygotowana do prowadzenia przedszkola i osiąga zadowalające wyniki, obniżone nieco słabym wyposażeniem przedszkola w sprzęty i pomoce do zajęć. Wykazuje dobry stosunek do dzieci, umiejętność uniżenia się do ich poziomu i wystarczającego zaopiekowania się nimi. W końcowym zdaniu zdaje się znajdować klucz do wyraźnej niechęci Inspektoratu do przedszkola: Praca w ogólnym ujęciu zadowalająca, choć zbytnio przepojona atmosferą życia religijnego, przejawiającego się dużą ilością obrazów religijnych i ciągłym adorowaniem ich w czasie przerw w zajęciach*⁵³. Całości sprawy Kazimierzy Chodczykówny zamyka pismo z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 sierpnia 1936 roku, stwierdzające, że posiada kwalifikacje do prowadzenia zajęć wychowawczych w publicznym i prywatnym przedszkolu⁵⁴.

Natomiast, jeśli chodzi o kwalifikacje drugiej wychowawczynie, siostry Barbary Lisowskiej, to z w cytowanych źródłach znajduje się jej Karta Nauczyciela wypełniona w dniu 20 grudnia 1935 r., w której stwierdza, że w 1906 r. złożyła w Petersburgu egzamin na nauczyciela szkoły początkowej i pracuje

⁴⁷ K. 12

⁴⁸ K. 6.

⁴⁹ K. 8.

⁵⁰ K. 9

⁵¹ K. 51.

⁵² K. 29.

⁵³ K. 28.

⁵⁴ K. 3.

na stanowisku kierowniczkii przedszkola w Łabuniach w wymiarze 36 godzin tygodniowo. W jej sprawie dała też pisemne poręczenie przełożona prowincjalna Helena Jabłońska. W zaświadczeniu z dnia 30 sierpnia 1934 r., stwierdza, że s. Barbara Lisowska posiada dyplom nauczycielki szkół ludowych, który jednak zaginął w czasie wojny. Poza tym wskazuje na jej długoletnią pracę nauczycielską w różnych szkołach, w tym także i w Odessie oraz tym, że posługiwała się tam językiem polskim. Zwraca też uwagę na jej talent pedagogiczny i umiejętność pracy z dziećmi⁵⁵.

Z kolei przełożona klasztoru w Łabuniach w piśmie z dnia 30 VIII 1934 r. adresowanym do Inspektora Szkolnego obwodu Zamojskiego *uprasza J. Wielmożnego Pana Inspektora o łaskawe zwolnienie S. Barbary Lisowskiej od przedłożenia świadectwa moralności; – zarazem świadczy, że S. Lisowska, jako członkini Zgromadzenia Zakonnego, zasługuje w zupełności na świadectwo o zachowaniu się wysoce przykładowym. Co się zaś tyczy jej stosunku do Państwa, jest on nie tylko lojalny, lecz nadto odznacza się uczuciem głębokiego patriotyzmu*". Poza tym w dokumentacji znajduje się sporządzony po rosyjsku w roku 1893 r. akt zeznania stwierdzający fakt chrztu⁵⁶ oraz odpis aktu uznania obywatelstwa polskiego wydanego przez starostę zamojskiego z dnia 13 czerwca 1925 r., stwierdzający, że w dniu 11 marca 1925 r. zrzekła się obywatelstwa rosyjskiego i wyraziła chęć przybrania obywatelstwa polskiego, składając dowody, że jest pochodzenia polskiego i w związku z tym należy ją uznać za obywatelkę Państwa Polskiego⁵⁷. Autentyczność obydwu odpisów potwierdził w dniu 1 września 1934 r. swoimi podpisami i pieczęciami notariusz Bolesław Lesman z Zamościa. I na tym sprawa s. Barbary Lisowskiej została zakończona.

Znajdują się też dokumenty odnośnie siostry Marii Siemionówny, która również prawdopodobnie nie posiadała odpowiednich kwalifikacji do pracy w przedszkolu. Zainteresowana w podaniu wniesionym do Inspektoratu z dnia 22 VI 1936 r. prosiła o dopuszczenie jej do egzaminu dla wychowawczyń przedszkoli. Inspektorat pismem z dnia 26 VI 1936 r. wzywał ją do uzupełnienia dokumentacji o zaświadczenie stwierdzające dotychczasową pracę przedszkolną, metrykę urodzenia, życiorys i fotografię⁵⁸. Na to pismo odpowiedziała pismem z dnia 3 VII 1936 r. przełożona domu łabuńskiego s. Maria Klara, dołączając do niego żądane przez kuratora załączniki⁵⁹. Do tego pisma dołączyła list z dnia 2 VII, w którym wyjaśnia, że wysyła pismo w imieniu przebywającej w Warszawie s. Sieminówny. Osobiście prosi Inspektora, by ten poparł u kuratora możliwość składania przez siostrę egzaminu we wrześniu 1936 r. Argumentem za tym przemawiającym jest jej bardzo owocna praca w przedszkolu od początku pobytu sióstr w Łabuniach. W obydwu pismach pisze, że podejmowane są wszelkie możliwe starania by uzyskać dla niej obywatelstwo polskie⁶⁰.

⁵⁵ K. 14.

⁵⁶ K. 16.

⁵⁷ K. 17.

⁵⁸ K. 26.

⁵⁹ K. 25.

⁶⁰ K. 27.

W odpowiedzi na to pismo adresowane do s. Marii Siemionówny z dnia 4 lipca, Inspektorat stwierdził, że do egzaminu mogą być dopuszczone tylko te osoby, które mają odpowiednio udokumentowany co najmniej dwuletni stan pracy odbyty przed dniem 30 października 1933 r., potwierdzony przez Inspektora, na którego terenie ubiegająca się o zdawanie egzaminu pracowała. W związku z tym zwraca się, by siostra uzupełniła wymagane zaświadczenie pracy i dołączyła spis przestudiowanych dzieł i podręczników⁶¹.

Wszystko wskazuje na to, że po tym piśmie odbywała się dalsza korespondencja między zainteresowanymi stronami, której można się domyśleć na podstawie analizowanych źródeł. W każdym bądź razie w dniu 28 sierpnia Kuratorium zwróciło się Inspektoratu z zapytaniem, czy siostra ma odpowiednie kwalifikacje na wychowawczynię przedszkola⁶². W odpowiedzi z dnia 1 IX Inspektorat stwierdza, że ta nie przedłożyła dowodów na odbycie pracy w przedszkolu oraz nie uzupełniła wymagań podstawionych jej w piśmie z dnia 4 lipca, z zastrzeżeniem, że żądane dokumenty mogły być wysłane bezpośrednio do Kuratorium. Treść pisma z 4 VII została dołączona jako załącznik⁶³. Niemniej jednak Kuratorium powołując się na to pismo, przesłało do Inspektoratu zawiadomienie, że egzaminy dla wychowawczyń przedszkoli odbędą się w dniach 21-12 IX w Państwowym Seminarium Ochroniarskim w Warszawie, do których zostaje dopuszczona, co też inspektorat przekazał zainteresowanej pismem z dnia 11 IX 1936 r.⁶⁴ Na tym jej dokumentacja się kończy, co było spowodowane zapewne wielokrotnie już sygnalizowanym zawieszeniem funkcjonowania przedszkola.

Zakończenie

W świetle akt zachowanych w Archiwum Państwowym w Zamościu widać, że legalizacja prywatnego przedszkola w Łabuniach napotykała na szereg trudności. Wynikały one z niedostosowania lokalu i opieszałości w jego remoncie. Poważnym problemem była też personalna obsada przedszkola. Siostry prowadzące go nie miały, lub nie mogły udokumentować odpowiednich kwalifikacji. Niektóre z nich nie miały polskiego obywatelstwa, z tego powodu, że jak wspomniano na wstępie, przebywały na terenie Cesarstwa Rosyjskiego i miały obywatelstwo rosyjskie. Szeptycki zbyt wiele im zawdzięczał w czasach pobytu wraz z rodziną w Odessie, żeby je zwalniać z pracy, stąd też być może tu tkwi źródło jego opieszałości w załatwianiu spraw związanych z funkcjonowaniem przedszkola. Na to wszystko jeszcze nakładała się nazbyt chyba uciążliwie w tym przypadku egzekwowana procedura urzędnicza. Podszyta była zresztą, jak nie trudno dostrzec, wyczuwaną niechęcią władz do skądinąd pożytecznego przedsięwzięcia.

⁶¹ K. 22.

⁶² K. 23.

⁶³ K. 20.

⁶⁴ K. 19.

Przedszkole łabuńskie zawieszono w 1936 r. nie wznowiło swojej działalności do czasu wybuchu II wojny światowej⁶⁵.

⁶⁵ W aktach Inspektoratu Szkolnego w Zamościu znajduje się również jednostka o tytule: Przedszkole sióstr Franciszkanek M.M. w Zamościu Żdanowska 1946-1949 (sygn. 599). Ten niewielki objętościowo poszyt również nie został dotąd wykorzystany jako źródło do dziejów innej, zasłużonej placówki zakonnej, działającej w dramatycznych okupacyjnych i pookupacyjnych czasach.